

Polsko-niemieckie tabu*

Co u Was słycać?

Przyjeżdżam w gości, postanowiłem poczytać mój ulubiony dziennik. Szanowany i opiniotwórczy - Gazetę Wyborczą. Co pisze o Niemcach? Oto ostatnich dziesięć artykułów o Was, naszych sąsiadach (piszę ten tekst 14.08):

- o największej od lat wpadce niemieckich parlamentarzystów, którzy pozwolili żeby gminy sprzedawały wszystkie dane swych mieszkańców;
- o tym, że niemiecki magazyn „obrzydliwie zdrwił z papieża”;
- o awanturze wokół obrzezania chłopców;
- o tym, że niemieckie ministerstwo gospodarki chętnie sprzeda czołgi Leopardy nawet Arabii Saudyjskiej i Indonezji, nie przejmując się do czego te ich użyją;
- o tym że Niemcy być może wyrzucą Grecję ze strefy euro;
- o szwedzkim pastorze, który był agentem Stasi;
- o tym, że Niemcy chciały wydać Japonii ekopirata, który walczył z tamtejszymi wielorybnikami, ale ten im uciekł;
- o tym, że nie wiadomo co zrobić ze sławną fabryką rakiet Hitlera tuż przy granicy z Polską;
- o tym, że niemieckie szpitale handlują przeszczepami;
- o tym, że CDU wspiera homoseksuali-

stów, co sprawiło, że w siostrzanej CSU „aż się zagotowało”.

Wydawałoby się, że taki spokojny, uprządkowany, dostatni kraj... a tu proszę. Jednak coś się dzieje. Jednak to „dzianie się”, obserwowane z poziomu tytułów gazetowych raczej utrwała stereotypy, niż służy poznaniu, raczej buduje dystans niż przybliża.

Nadzieję daję spotkanie. Od Was lepiej dowiem się co u Was słycać, aby lepiej wiedzieć co słycać u mnie. Przeglądam się w Was jak w lustrze, konstruję się w relacji do Was.

Niedawno dowiedziałem się, że istnieje narzędzie kwestionariuszowe do mierzenia potrzeby poznania [Need for Cognition Scale (Cacioppo Petty, 1982)]. Potrzeba ta jest raczej stabilna, neutralna płciowo i tylko umiarkowanie koreluje z inteligencją. Kiedy dołożymy jeszcze inne kwestionariusze, to okaże się, że potrzeba poznania koreluje za to ze skalami: Otwartości na doświadczenia, Sumiennosci i Zdecydowania, a negatywnie jest skorelowana ze skalą Zamkniętości umysłowej. I nie ma związku ze skalą Potrzeby aprobaty społecznej.

Nawet bez tych kwestionariuszy jestem przekonany, że nasz warsztat gromadzi ludzi raczej „rozrzutnych” poznawczo niż poznawczo „skąpych”, raczej gotowych do angażowania się w aktywności wymagające wysiłku poznawczego, sumiennych i zdecydowanych, otwartych na doświadczenia i czerpiących z tej otwartości przyjemność. Z takimi ludźmi mogę rozmawiać nawet o tabu.

* XXIII Sympozjum PNTZP, Bielefeld-Bethel 2012